Należytość pocztowa opłacona gotówką. Kraków — Lwów — Poznań — Warszawa — Łódź Cena egz. 20 groszy
Nr. 29. Śląsk Częstochowa — Piotrków — Wilno 21 lipca 1935 r. Rok VI

HASŁO PODWAWELSKIE

TYGODNIK BEZPARTYJNY

PRENUMERATA: miesięcznie 1·00 zł. kwartalnie 3·00 zł. — półrocznie 6·00 zł. rocznie 12·— zł.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Kraków, ul. Stolarska 6, tel. 110-18.
KONTO CZEKOWE P. K. O. NR. 409-580.

CENY OGŁOSZEŃ

1 strona	wiersz	75 groszy
Kronika	„ „	50 „
Nadesłane	„ „	40 „
Zwykłe	„ „	20 „

Budzi się aryjski lew...

Znane przysłowie żydowskie głosi: „lepiej być **żyjącym psem niż martwym lwem**". Zdumiewające to w swym niesłychanym cyniźmie zdanie, to najtreściwsza synteza żydostwa, jego istoty, jego działalności. „**Martwy lew**" — jak się łatwo domyśleć — to szydercza nazwa dumnego kolosa aryjskiego, któremu plugawy kundel żydowski dobiera się cichaczem.... do gardła!

Gdy obejrzymy się za siebie w niedaleką przeszłość, konstatujemy ze zgrozą, jak bardzo było żydostwo bliskiem celu. Jednak nad narodem tym, jak nad mitycznym Syzyfem, ciąży nieubłagane fatum. Gdy wtoczył już prawie na wierzchołek góry głaz swych gigantycznych zamierzeń głaz wymyka mu się z rąk i stacza spowrotem w przepaść porywając za sobą nieszczęsnego mocarza.

Oto w Niemczech, najbardziej przez nich cenionym kraju, gdzie zajmowali najzaszczytniejsze stanowiska w polityce, nauce, sztuce, literaturze i t. d. — ni stąd ni zowąd — wystrzela czerwonym zygzakiem znak swastyki i rozlega się gromki głos: **Juden verrecket!** Precz z żydami! Dziesiątki tysięcy ich opuściło już z goryczą zawodu w sercu granice Niemiec, a niebawem opuści i reszta.

Ale nie na tem koniec!

Po Niemczech przyszła obecnie kolej na Francję. Dziś jeszcze, kiedy piszemy te słowa, Francja dusi się w żydowsko - komunistyczno - masońskich więzach (patrz koresp. poniżej. — Red.), ale równocześnie wzrasta obok potęga, która niebawem rozstrzygnie o losach tego kraju. Mamy na myśli **„Krzyż Ognisty"** („Croix de Feu") pułkownika **de la Roque.** 400 tys. młodych, dzielnych ludzi, z fanatyzmem wierzących w słuszność swej sprawy i wpatrzonych jak w tęczę w swego wodza, to potęga przed którą drżą Blumy, Deladiery, Cachiny i t.p. W dniu 7 lipca b. r. w miejscowości Movaux odbyło się zebranie tamt. oddziału „Ognistego Krzyża", na którem pułk. de la Roque wygłosił płomienną mowę, przyjętą z żywiołowym entuzjazmem przez słuchaczy:

„Wszyscy już dziś — powiedział pułk. de la Roque — przygotowani być winniśmy do objęcia władzy i do wyeliminowania z życia elementów rozkładowych. Gdy tylko ujmiemy **władzę**, dokonamy tego nie na rzecz jednej osoby politycznej lub partji, ale dokonamy tego wyłącznie na naszą osobistą odpowiedzialność. By usunąć elementy rozkładowe, nakażemy milczenie wszystkim ciemnym żywiołom, które usiłują kierować krajem".

Jak więc widzimy w mowie tej odkrył pułk. de la Roque karty działalności swej organizacji. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że **coraz więcej** zwolenników rządu odwraca się od swoich żydowsko - masońskich przywódców i wstępuje w szeregi „Ognistego Krzyża" — to zrozumiemy, że **zapowiedziana** chwila „eliminowania z życia obcych elementów rozkładowych" jest już niedaleka.

A więc po Niemczech budzi się Francja!

W proch kruszą się sztuczne, na gruncie żydo-masońskim utrwalane idee, a w miejsce ich wyrastają nieśmiertelne pra-symbole:

SWASTYKA i KRZYŻ!
OGIEŃ, MOC, TWORCZOŚĆ, ŻYCIE.

W blasku tych znaków o ognistych ramionach blednie złowieszcza gwiazda Syjonu.

Nie jesteśmy bynajmniej oczarowani hitleryzmem — nie wiemy też, jakie metody zastosuje „Ognisty Krzyż", ale stwierdzamy jedno: **kierunek polityczny, który na pierwszym planie stawia walkę z żydostwem, o ile nie jest w zupełności racjonalny, to w każdym razie jest na dobrej drodze!**

Takie jest nasze zdanie.

Gdy rozważamy te wszystkie sprawy to z piersi wyrywa się mimowoli westchnienie: **kiedyż i my staniemy w szeregu odradzających się narodów?** (br.w.)

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział III karny
Dnia 8 lipca 1935.
Sygn. III Pr. 61(35.

Sąd Okręgowy w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie

I). Zatwierdza się po myśli § 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną przez Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie, dnia 5 lipca 1935 II. Ds. 441(35, a wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 4 lipca 1935 r. L.B. 2)9)1)35 konfiskatę czasopisma „Hasło Podwawelskie" Nr. 27 z dnia 6 lipca 1935 r. spowodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na stronie 1 p. t. „Naprzód! ciągle naprzód" albowiem treść tego ustępu w całości zawiera znamiona występku z art. 156, 170 kk.

2) artykułu zamieszczonego na stronie 7 p.t. „Łódź walczy" albowiem treść tego ustępu zawiera w całości znamiona występku z art. 154 par. 1, 156 k.k.

II). Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Hasło Podwawelskie" i w dzienniku urzędowym.

III). Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

„Francja jest mieczem i tarczą Izraela"!

CZERWONY PIERŚCIEŃ OTACZA PARYŻ. — OLBRZYMIE WPŁYWY ŻYDÓW. — KTO OPIEKUJE SIĘ ŻYDOWSKIM TEATREM? — MINISTROWIE - ŻYDZI.

Korespondent agencji „Welt-Dienst" („A") z Paryża donosi: „Z przykrością wyznać trzeba, że naród francuski nie zdaje sobie jasno sprawy z niebezpieczeństwa jakie zagraża mu ze strony żydo-komunizmu Niebezpieczeństwo wzrosło znacznie od chwili układu francusko - sowieckiego. Nie bez racji mówi się dzisiaj o **„czerwonym pierścieniu o taczającym Paryż".** Nie do uwierzenia wprost przykładem **jest fakt, że minister** spraw wewn., **p. Réguer** (mason) wydał wszystkim prefektom rozporządzenie, żeby urzędnikom biorącym udział w dorocznym zjeździe **„Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela"** odbytym w Tulonie, w dniach 8—10 czerwca b.r. **nie zaliczać** dni tych do urlopu ani nie wytrącać w poborach. Jest to przecież **jawne** żydowsko-pacyfistyczne pociągnięcie! Ale także i inni ministrowie są nader przychylni żydostwu. W połowie czerwca odbywał się w Paryżu światowy kongres żydowskich żołnierzy frontowych. Z okazji tego kongresu odsłonięto pomnik żydów poległych za Francję. W uroczystościach tych wzięli udział następujące osobistości: Maupoil, minister poborów, gen. **Mariaux, przew.** inwalidów, **Contenot,** prezydent rady miasta, **Villey,** prefekt **departamentu Seine, Henry Pate,** wiceprezydent izby franc. i **Colonel Collette** zastępca prezydenta Republiki. Contenot wygłosił u stóp pomnika mowę, która była hymnem **pochwalnym** żydostwa a ostrą przyganą Niemcom za ich politykę rasistyczną. Podobnie mówił potem minister Maupoil, używając w obronie żydostwa słów wzniosłych i rozrzewniających. Było dawniej tu, w Paryżu, parę małych teatrzyków żydowskich; dziś je zwinięto a utworzono jeden wielki, imienia **Sary Bernhardt** (żyd. artystki dramatycznej), gdzie „sławny żydowski teatr z Ameryki" daje cykl swoich przedstawień ogłaszanych kolosalnemi afiszami: **„Sabbataj Levi" — „Josek Kalb"** i tp. Na galowe przedstawienie tego teatru przybył sam b. prezydent **J. Fabry**

PLEMIĘ ŻYDOWSKIE NIE POSIADA OJCZYZNY; WSZĘDZIE, DOKĄD PRZYCHODZI, STARA SIĘ WYNISZCZYĆ UCZUCIA PATRJOTYZMU, DEMORALIZUJĄC UMYSŁY LUDZKIE. ŻYDZI DĄŻĄ DO UTWORZENIA POWSZECHNEJ REPUBLIKI, ABY ZOSTAĆ PANAMI ŚWIATA. MY WIĘCEJ NIŻ CZEGOKOLWIEK NA ŚWIECIE BOIMY SIĘ ŻYDÓW I DLATEGO NIEPUSZCZAMY ICH DO SIEBIE...

Marszałek Okuma (Japończyk)

P. Fabry jest obecnie ministrem wojny. Dla laika jest rzeczą niezrozumiałą, jak w tych ciężkich dla polityki wewnętrznej i zewnętrznej czasach, minister wojny może roztaczać swój protektorat nad żydowskim teatrem? — chyba, że niama nic ważniejszego do roboty lub, że jemu właśnie przypadło w udziale występować w obronie interesów żydowskich, jako, że **min lotnictwa gen. Denain jest czystej krwi żydem a min. marynarki p. Leygues czynnym członkiem „Alliance Israelitę Universelle!“**

Francja jest obecnie mieczem i tarczą Izraela!

* * *

Ciekawą tę korespondencję podajemy dla naświetlenia stosunków we Francji, na tle których rozegra się niebawem decydująca walka między „Ognistym **Krzyżem“ pułk. de la Roque** a ugrupowaniami lewicowemi.

(Red.)

Żydzi w wojnie światowej.

Już w 1915 r. marzyli o JUDEO-POLONJI.

PLANY ŻYDOWSKIE W CZASIE WOJNY. — BEZCZELNOŚĆ SEMITÓW. — CZY ZREALIZUJĄ TO, O CZEM MYŚLELI 20 LAT TEMU?

Wiodący rej w całej prasie europejskiej nacjonaliści i syjoniści żydowscy zaagitowali już w początkach samych o zwołanie kongresu żydowskiego, każda bowiem dzielnica szła za wichrem działań wojennych wypaczając ogólny kierunek zamierzanych ich poczynań, gdyż wielka wojna i dla nich nie we właściwym wybuchła czasie. Manifesty wydawane przez nich w Warszawie, we Lwowie czy w Krakowie w języku polskim — **były pełne lojalizmu**, podczas gdy „Vossische Zeitung“ i „Warschauer Blatt“ ubolewały nad dolą żydów wschodu; tu i tam jednak kończyły się **ich odezwy** wynurzeniami: „że lud żydowski wierzy, że jemu zaświta jutrzenka wolności obywatelskiej na ziemi polskiej“ — jak gdyby prawa konstytucyjne i ustrój demokratyczny, z którego w pełni na równi z innymi korzystali, był im odmawiany, jak gdyby trzymani byli w pognębieniu, w uciemiężeniu.

Polacy dążyli do wolności, by być gospodarzami we własnym kraju,... do czegoż więc dążyli żydzi na ziemiast polskich?

Wilhelm Feldmann, literat i krytyk z Krakowa wszedłszy w skład „Naczelnego Komitetu Narodowego“ (N. K. N.) wydawał we Wiedniu piźnie porozumienia polsko - niemieccsmo dla żydów stojących na płaszczyzkiego „Polnische Blätter“, gdzie rozwijał ideę budowy państwa centralnego — jako bufforowego — utworzonego przez Polskę. Podobny Komitet powstał i w Ameryce w 1915 roku jako „Komitet obrony narodowej w Stanach Zjednoczonych“, który również wydał odezwę do żydów amerykańskich, gdzie czytamy:

„W sprawie żydowskiej piszemy się w zupełności na zrównanie żydów w prawach obywatelskich z resztą ludności danego narodu, stwierdzamy, że Naczelny Komitet Narodowy, który jako władza (cywilna) powstał w Polsce, a który stworzył legjony walczące przeciwko Rosji, wypowiedział się za zupełnem równouprawnieniem żydów w przyszłej Polsce. W wolnej Polsce każdy żyd będzie korzystał z tych samych praw jakie ma obecnie żyd w wolnej Ameryce; w wolnej Warszawie będzie miał te same prawa — jakiemi się cieszy w wolnym Nowym Jorku, który ma tyle żydów procentowo co Warszawa (14%) a ilościowo jest pięć razy od niej większy (1500.000) żydów.

Na odezwy obu tych komitetów odpowiedział Natan Birnbaum w piśmie syjonistycznem „Jüdische Zeitung“ wychodzącem we Wiedniu w październiku 1915 r., gdzie wykpił żądanie przez Polaków asymilacji żydów, a czując realną siłę żydostwa potargał niejako elaborat p. Jaworskiego. Powiada bowiem „chcielibyśmy p. Jaworskiego poprosić, aby zważał na to co sam mówi o asymilacji — „jak żydzi na zachodzie stali się dobrymi Francuzami, Anglikami, Niemcami czy Włochami, mamy i my prawo wymagać, by stali się dobrymi Polakami — sumiennymi obywatelami kraju“ — czy w tych wypadkach, które jako wzory przytacza.... nie popadło mu na myśl, że zagadnienie to nie odnosi się wcale do mas?

Czy nie **miałby doprawdy** żadnej wątpliwości, że to jednak zgoła inna prawa, jeżeli chodzi o asymilację miast żydowskich, mających całe szeregi ulic, o większej ilości mieszkańców żydowskich, aniżeli jest ich w całym Królestwie włoskiem (Warszawa — przyp. aut.), a inna to sprawa, jeżeli chodzi o asymilację odosobnionych gmin lilipucich.

Czyż miałby niedojrzeć, że **„żydzi Wschodu“**, ci drobno i mało-mieszczańscy, ci proletarjusze żydzi inaczej opierać się będą, aniżeli dobrze sytuowani żydowscy mieszczanie w Niemczech... swojego czasu; dla których asymilacja była także przynętą ekonomiczną.

Jakże to jest możliwem, że p. Jaworski nie dostaje gęsiej skórki niepokoju na myśl, coby groziło narodowi jego, jeśliby w duchową tegoż cyrkulację krwi dostała się serdeczna krew całej masy, obcej dotychczas, o innej psychice w wielu minionych lat tysiącach rozwiniętej ludności.

Niech p. Jaworski pozwoli sobie powiedzieć — **dla nas równouprawnienie jest rzeczą zrozumiałą przez się, a żydowskie pragnienie życia — wszystkiem; ojczyźnie polskiej damy. to, co się jej należy, atoli nigdy nie damy naszej duszy innemu narodowi, choćby ten naród miał się dochrapać własnego państwa. Starego kuglarstwa — mieszania pojęć „naród,.... państwo“ mamy serdecznie — dosyć i nie pojmujemy dlaczego Polacy mieliby mieć więcej praw żądać spolszczenia naszych mas żydowskich — aniżeli my zżydzenia mniejszości polskiej w miastach żydowskich.** Niepojmuję dlaczego my właśnie mielibyśmy zniknąć dla większej ich chwały. Niechcemy dłużej kolportować chybionego dowcipu... ,epoki nieporozumień“ — lud biblijny, najstarszy wśród białej rasy — my... o żywotnej sile. Nie! — **„Tu jesteśmy i tu pozostaniemy... a komu się roi, że nas może okpić na śmierć, ten będzie musiał przypisać sobie poźniejsze rozczarowanie się swoje“.**

To powiedzieli żydzi w 1915 r. walcząc o „wolną Polskę“, byli otwarci i szczerzy; nie dziwnem, że i obecnie Żabotyński dla obrony Polski tworzy wojsko w związkach Betaru i Trumpeldorfu; że Weizman zaopatruje skarb i finanse z Jointu, że Gruenbaum tworzy flotę, a Sokołow ułatwia stosunki zagraniczne wskrzeszając „Judeo - Polonję“ z 1915 roku jako Euroazję dla Pan-Europy.

Korczak.

H. WILDECKI.

Wspólnemi siłami -- do zwycięstwa!

(„Niebezpieczeństwo żydowskie“)

(Dokończenie)

Jesteśmy świadkami potwornego zjawiska, że rok rocznie tysiące Polaków musi opuszczać kraj rodzinny idąc w pogoni za kawałkiem chleba na poniewierkę i tułactwo pomiędzy obcych.

Na ziemiach polskich jakoby zabrakło miejsca dla dzieci ziemi tej. Przeszło miljon Polaków, chcąc zdobyć kawałek chleba, pracuje w najcięższych warunkach pod ziemią, w kopalniach północnej Francji. Dalsze trzy miljony szuka chleba tułając się po całym świecie. Dla setek tysięcy bezrobotnych niema pracy.

Za to w Polsce 4—5 miljonów żydów ma chleb.

Obca ta rasa wypiera nas coraz natarczywiej z wszystkich placówek zabiera nam coraz więcej warsztatów pracy.

Walka ta, to walka o byt nasz.

Wybijaniem szyb lub poturbowaniem kilku żydów sprawy nie posuniemy naprzód.

W szeregach obrony musi stanąć cały naród zjednoczony.

Nie możemy dłużej patrzeć spokojnie, jak ten obcy przybłęda wtrąca się w nasze sprawy wewnętrzne, jak podburza jedną część narodu przeciwko drugiej, jak naród dzieli na nienawistne ku sobie odłamy i tak skłóconemu narodowi wydziera jedną placówkę po drugiej.

„Kiedy się psy między sobą gryzą, chociaż kto wejdzie między nie i kijem je tłucze, nie zważają na to, i dalej się gryzą. Tak musi być na świe

BR. W. SZERSZEŃ.

DRANG nach GDYNIA!

(Z nowoczesnej wędrówki j u d ó w)

W ostatnich czasach napisałem już kilka feljetonów o Gdyni. Jeżeli się weźmie pod uwagę, że jaki taki gryzmoł uważa sobie za obowiązek dorzucić do tego tematu swoje przetarte trzy grosze, to chyba byłoby dosyć! Chociaż w gruncie rzeczy jest to b. patrjotyczny wyczyn: dolewać do naszego szczupłego morza więcej w o d y!.... Cóż, kiedy wypadki tak się składają, że ciągle trzeba wracać do tego miłego tematu. Nazwijcie mnie więc m o l e m portowem — czy jak chcecie — ja zawijam raz jeszcze do Gdyni.

Cała prasa antysemicka alarmuje nieustannie o niebezpieczeństwie żydowskiego najazdu na Gdynię. Ciągną tam całemi tabunami: kupcy, przemysłowcy, macherzy, pośrednicy, złodzieje i licho wie jakie ciemne kondycje. Oto co pisze „Dziennik Bydgoski“ w art. p.t.: „Zalew Gdyni przez żydowskich oszustów“:

„Kroniki policyjne coraz częściej notują wypadki kradzieży i nieuczciwego handlu dokonywanych przez napywowy element żydowski. W przeciągu ostatnich dni kilku policja przyłapała niej. **Izaaka Federa**, rzekomo piekarza w chwili kiedy uczestnikowi wycieczki z Radomia Karolowi Kruegerowi przybyłemu na Święto Morza do Gdyni, wyciągnął z kieszeni portmonetkę z pieniędzmi.

* * *

Icek Ajzenberg, 25-letni handlarz, który zagnieźddził się już w Gdyni i trudnił się nielegalnym handlem i pokątnem krawiectwem, usiłował w chwili zatrzymania przez policję wykupić się od odpowiedzialności, przedstawiając obcy dowód osobisty na nazwisko Szumy Ryngiemachera. Nie wiele mu to pomogło, gdyż policja ptaszka odprowadziła na komisarjat, aby mu dać lekcję uczciwości. Po odbyciu kary za domokrążny handel, prowadzenie przedsiębiorstwa bez świadectwa przemysłowego i oszustwo z dowodem osobistym, należałoby intruza odstawić do tego gniazda, z którego tu się przyplątał.

* * *

Inny znów kwiatek, mianowicie **Bławat Nusem**, 36-letni rzekomy fotograf, którego tu przywiało aż z Łodzi, zbierał zamówienia na wykonanie portretów w firmie „Mewa“, która gniazdo swe ma rzekomo w Łodzi. Nie mogąc się wykazać koncesją ani świadectwem na prowadzenie przedsiębiorstwa, oddany on został pod dalszą opiekę władzom skarbowym, z wnioskiem o ukaranie“.

Od takich, jak powyższa wiadomość roi się we wszystkich dziennikach antyżydowskich. Powiadają, że polskie wybrzeże przypomina obecnie Morza Czerwonego w czasie owej słynnej biblijnej przeprawy! Pewien wesoły malarz, naszkicowawszy widok wybrzeża z sympatyczną sylwetką chasyda na pierwszym planie, dał obrazkowi tytuł: p e j s a r z morski. Na plażach ma być tyle na-

cie, i podczas owego zamieszania, odbierzemy zgubę naszą, za którą się teraz uganiamy. **Podobnież, gdy woda mętna, wtenczas dobrze ryby łowić.** Tak też, gdy się świat krwią zaleje, będziemy mogli ułowić rzecz, która do nas należy“. (Aleksander Kraushar „Frank i Frankiści polscy 1726—1816 str. 122.

Różnice będą zachodziły w narodach zawsze. Różnice poglądów zachodzą i w Polsce. Lecz to nasza sprawa. Wara, żeby się nam do spraw tych wtrącał ten obcy przybłęda.

Może być pomiędzy Polakami niejedno nieporozumienie, może zachodzić niejedna niesprawiedliwość.

Do usunięcia niedomagań tych niech nam się nie wtrąca obcy — niedomagania te usuniemy sami.

Zdajmy sobie sprawę z tego, że żydzi niedomagań tych nie starają się usunąć — przeciwnie, żydzi niedomagania te celowo wywołują, stwarzają warunki, w których one mogą powstać.

Poróżnią się przecież nieraz członkowie rodziny. Lecz z chwilą, kiedy obcy wtrąca swe palce w prawy, które nie do niego należą, rodzina staje przeciwko niemu. Jeżeli się nie usunie, trzepnie go po pazurach.

Ludu pracujący!

Patrzałeś z nieufnością na jednostki z innych stanów, które chciały zostać przywódcami twemi. Nie mając zaś wykształconych przywódców z pośród siebie, poszedłeś za obcymi.

Dziś przecież jest inaczej. Ilu to synów z pośród ludu poszło do szkół, zdobyło wykształcenie. Wybierz sobie tych za przywódców. Oni chyba lepiej bronić będą interesów twoich od przywódcy żyda.

Dzieli nas niejedno — prawda.

Lecz przecież wiele więcej nas łączy.

Więc złączmy się. Zbudźmy w sobie siłę ducha. Wzniećmy siłę woli. Wrogowi przeciwstawmy siłę złączoną wszystkich Polaków a zwyciężymy.

Zrozumiał to jeden z przywódców socjalistycznych w Niemczech J. Strobel. Poznawszy prawdziwe oblicze towarzyszy - przywódców żydowskich w odezwie swej do robotników niemieckich w grudniu 1919 r. mówi: **„Robotnicy chrześcijańscy powinni być tylko przez chrześcijan prowadzeni.** Najwyższy czas, żeby to nareszcie nastąpiło.

Towarzysze! Oświadczcie żydom, że słońce wolności wszystkim przywieca, ale oświadczcie im także, że mają się usunąć z miejsca, które się nam należy. **Jako wolni obywatele nie zniesiecie rządów obcych nad sobą.**

Pamiętajcie, że pracujecie dla dobra tych obcych, którzy używając teraz i rozkoszując się w dobrobycie, lekceważą was bezgranicznie. Niezapominajcie towarzysze, że żydzi to w 99 proc. właśnie kapitaliści i wrogowie wyzyskujący wszędzie lud pracujący“.

Dzieli nas Polaków różnica poglądów. Lecz nie patrzmy tak bardzo na to, co nas dzieli.

Patrzmy na to, co nas łączy.

Przecież łączy nas tyle ważnych, najważniejszych spraw i interesów.

Idźmy więc razem. Wspólnego wroga zwalczajmy wspólnemi siłami.

A zwyciężymy.

—OIOIO—

Czas zaprzestać „współpracy“

polsko-żydowskiej w handlu!

„Stowarzyszenie Kupców Polskich“ zapoczątkowało przed pięciu laty organizację dla uporządkowania rynku handlowego poszczególnych branż. Celem tej organizacji jest walka z chaosem cen, nieuczciwą konkurencją i t. p. zarówno dla dobra konsumenta jak i polepszenia warunków egzystencji handlowców i przemysłowców.

W stowarzyszeniu tem powstało cały szereg sekcyj reprezentujących poszczególne działy a łączących w swojem łonie tak żydów jak i chrześcijan — **„do wspólnej pracy“!** Wyniki tej pracy obserwujemy obecnie w upadku chrześcijańskich placówek handlowych przy równoczesnym... wzroście żydowskich. Jest to objaw całkiem jasny i naturalny: „Współpraca“ ta prowadzona była przez różne komisje, podkomisje, zarządy naczelne i lokalne złożone częstokroć z samych żydów lub ich adherentów, które miały na oku najczęściej interesy żydowskie! Wydawane odezwy, manifesty i cenniki (znajdujące u władz poparcie) przesunęły resztki chrześcijańskiego kapitału obrotowego na żyd. pole działania — poddając tem samem nasz stan kupiecki, rękodzielniczy i średnio przemysłowy supremacji finansowej i etycznej, tych którzy zawsze najchętniej działają na jego zgubę.

Gdy w czasach obecnych wzrasta silnie przekonanie, że tylko popieranie rodzimego handlu i przemysłu zła godzić może kryzys i bezrobocie — gdy ludność polska garnie się do kupca i rzemieślnika rodaka, aby go wesprzeć, zachować jego warsztat pracy dla bytu jakoteż i przyszłości państwa — **konieczną jest rzeczą, aby ta sielanka polsko - żydowska została zlikwidowana!** Jest to przecież tak jak niedobrane małżeństwo, gdzie jedna strona usiłuje szkodzić drugiej!

Wspólnota pracy może istnieć tam, gdzie niema podstępu, fałszu i zdrady... a tego żydostwo nie daje i dać nie może, bo taka jest jego mentalność i taka psychika.

L. K.

Żyd — zarzewiem wojny.

KRÓL SZPIEGÓW, OSŁAWIONY TREBITSCH - LINCOLN PRZYGOTOWUJE ABISYNJĘ DO WOJNY Z WŁOCHAMI.

Gdziekolwiek w ostatnich dwudziestu latach interesy wielkich mocarstw enropejskich się zderzały, tam wypływała antomatycznie na po wierzchnię tajemnicza postać Aleksandra Trebitsch - Lincolna, największego — po Lawrence — szpiega obecnych czasów, kiedy służył i zdradzał kolejno wszystkie państwa europejskie.

Dziwny ten człowiek urodził się 60 lat temu jako **syn biednego żydowskiego handlarza w Galicji.** Nadzwyczaj zdolny i posiadając ogromną ambicję, **młody Trebitsch porzucił** w 16-tym **roku życia dom ojcowski** i przewędrował całą Europę i część Ameryki, będąc kolejno talmudystą w Samborze, pastorem luterańskim w Hamburgu, duchownym ewangelickim w Montreal (Kanada) i wikarym prezbyterjańskim w Kent (Anglja). Adaptując się świetnie i władając piętnastu językami, Trebitsch był w tym okresie czasu zwykłym oszustem. Gdziekolwiek przybywał, imponował swemu otoczeniu wielką erudycją i wybijał się prędko na ważne stanowiska, żeby pewnego dnia zniknąć z kasą parafji i portfelami łatwowiernych protektorów.

W 25 roku życia widzimy Trebitscha jako upoważnionego legata misji Quakerów angielskich w podróży przez Europę. Żeni się z Francuzką, przyjmuje obywatelstwo angielskie i osiedla się na stałe w Londynie, gdzie udaje mu się wkręcić do kół liberalnych. Trebitsch, który nazywa się teraz Lincoln, zrzeka się solennie godności duchownych, publikuje dzieła o socjologji i niebawem zostaje sekretarzem generalnym leadera angielskiej partji liberałów. W r. 1910 zostaje wybrany posłem do parlamentu i zaczyna się interesować spra wami finansowemi. Zapomocą partji Lincoln zakłada bank i finansuje hazardowe interesy spekulacyjne.

Lecz tu powinęła mu się noga; jednemu z jego przeciwników udało się wpaść na ślad jego przeszłości i pewnego dnia na szpaltach wielkiego dziennika londyńskiego ukazał się sensacyjny artykuł, w którym autor wylicza sucho wszystkie kradzieże i oszustwa, popełnione przez Lincolna pod nazwiskiem Trebitscha. W 24 godzin później instytut finansowy awanturnika bankrutuje, żona i dzieci opuszczają go, a on sam jest zmuszony do ucieczki...

Zaczyna się nowy okres w życiu Lincolna, który z finansów przerzuca się na szpiegostwo. W. r. 1913 Lincoln jest tajnym agentem pewnego państwa bałkańskiego w Rumunji. W chwili zamachu na arcyksięcia Franciszka Ferdynanta, Lincoln przy pomina sobie, że jest poddanym angielskim i wraca do Londynu, by ofiarować swoją służbę w „Intelligence Service“, państwowej organizacji szpiegowskiej. Anglicy, znając dobrze inteligencję Lincolna, powierzają mu ważną misję i nasz awanturnik spełnia przez 6 miesięcy nienagannie wszystkie zadania, powierzone mu przez „Intelligence Service“. Lecz mocarstwa centralne, wiedząc, że Lincoln jest bardzo łakomy na

---

gromadzonego be- k o h n u, że możnaby nim zasypać całą zatokę Pucką. Opowiadał mi jeden z wycieczkowiczów, że morze i M o s z e mieszają się b. często poczciwym żydowinom powodując komiczne nieporozumienia. Raz był, podobno, świadkiem takiego djalogu:

— O, jakże ja cze kocham morze! — wzdycha poetyczna „nymfa“ pani Ajerszpil.

A na to stojący poza nią prozaiczny małżonek:

— Do jasnej cholery! Ty sobie wibij już raz z głowy ten głupi M o s z e k, bo ja czebi i t.d.

Ale najbardziej humorystyczne jest to, że żydzi... poczuwają się do obowiązku orężnej obrony Gdyni, przeciwko zakusom wrogów. Oto niedawno temu wielki mistrz „loży ż y d e r c ó w“ Jul j a n k ę l e Tuwim, wyznawał w rzewnym wierszu o Gdyni, że mu **„pięść twardnieje w kastet — mrucząc wrogom: spróbuj! spróbu!“.**

O bogi Olimpu i Walhalli! Czyż mo że być na świecie kapitalniejszy obraz: polski żydek z mosiężnym bokserem w ręku wykrzykuje w stronę Niemców: **ty chuligan! spróbuj tylko szukać zacipki!...**

Trzy razy skonać można ze śmiechu. A wiadomo, że Tuwim ma już z urodzenia coś wspólnego z„morzem, portem i wogóle nawigacją: pochodzi przecież z.... Ł o d z i i ma bliskich krewnych nazwiskiem Rappap o r t!

Ale mówmy poważnie: Ja właściwie nie miałbym nic przeciwko wyjazdowi nawet wszystkich żydów do Gdyni! Ale w s z y s t k i c h, c o d o j e d n e g o!.... Nie oburzajcie się drodzy czytelnicy, ale pozwólcie mi na maleńką dygresję. Niedawno temu jeden sympatyczny myśliwy opowiadał mi o pewnych intymnych szczegółach z życia lisa. Mianowicie b. często zdarza się widzieć sprytne to zwierzę, siedzące tyłem w rzeczułce i zanurzające się powoli... powoli... Gdy nad wodą sterczy już tylko pyszczek, zauważyć można w okolicy nosa ciemną, ruchomą kulkę. Zgadnijcie, co to jest? P c h ł y! Całkiem poprostu! Gdy lis zanurzał się powoli w wodzie, one umykały lasami jego sierści, przed falami potopu ku górze, aż wreszcie zgromadziły się wszystkie na maleńkim cypelku nosa. Wtedy nasz lisek... plusk!... i wynurza się o jaki metr dalej, a nieszczęsne pasorzyty zostają na wodzie!

Zachwyty nad sprytem tego zwierzęcia, które natura wyposażyła w tak przedziwny instynkt samoobronny, pozostawiam czytelnikom, a sam pospieszę wysnuć odpowiednie refleksje: Czy pamiętacie tak często powtarzane zdanie Goebelsa o żydach, gdzie porównywa ich z.... pchłami? Ha, może przykład tego mądrego lisa to głos natury wskazujący nam drogę samoobrony przed naszymi pasożydami?

A więc niech jadą do Gdyni! Na Hel! Na sem koniuszek Helu!... A potem....

Ha, czuję, żem przebrał nieco miarę i nieopatrznie skierowałem ku sobie wszystkie gromy naszych poczciwych szabesgojów! Dlatego dorzucam czemprędzej: Nie bójcie się przyjaciele: „c o m a w i s i e ć n i e u t o n i e“!

———OΔOΔO———

KIEDY ŻYD PANUJE JEST ZAWSZE OKRUTNY. JAKO WIELKORZĄDCA — JEST DESPOTĄ, JAKO KAPŁAN — TYRANEM. KAZANIE ŻYDA JEST PRZEPEŁNIONE PRZEKLEŃSTWAMI. JAKO WOJOWNIK JEST PODŁY I BEZ LITOŚCI.... Fontaine.

pieniądze, ofiarują mu pół miljona dolarów za sprzedaż tajnych dokumentów angielskich. Lincoln nie waha się ani chwili; wykrada z admiralicji londyńskiej plany obrony wybrzeża i, mimo prześladowania przez agentów brytyjskich, którzy są na jego tropie, udaje mu się zmylić ich czujność i dotrzeć po nieprawdopodobnych przygodach do Brukseli, gdzie niemiecki generał - gubernator wypłaca mu przyrzeczoną sumę.

Z temi pieniędzmi Lincoln udaje się do Ameryki, gdzie prowadzi hulaszcze życie. Po trzech miesiącach niema już ani grosza. Przymierając z głodu, organizuje w Nowym Jorku bandę włamywaczy, lecz policja odkrywa po kilku miesiącach jego szajkę, operującą w stylu późniejszych gangsterów i Lincoln zostaje zasądzony na dziesięć miesięcy więzienia.

Europa jest dlań zamknięta i pozostaje tylko jeden kraj, w którym może „pracować“: Rosja. Lincoln przebija się do Moskwy, gdzie władze sowieckie dają mu ważną misję: zbuntować narody indyjskie przeciw Anglikom. Genjalny szpieg udaje się więc do Kalkuty i wstępuje do klasztoru buddyjskiego, skąd po dwóch latach wychodzi duchownym. W przebraniu pasterza, Lincoln operuje na pograniczu Afganistanu i udaje mu się zbuntować nomadów na północnej granicy Indji. Bunt ten zamienia się szybko w powstanie i Anglja jest zmuszona wysłać kilka dywizyj do Kabulu i Peszawaru, gdzie do dziś dnia toczą się jeszcze zawzięte walki. Lincoln już dawno opuścił Indje, pracuje teraz w Chinach, jako pomocnik Sowietów i organizuje chińską partję komunistyczną, która dała się dobrze we znaki Japończykom. Potem znika i długo o nim nic nie słychać, więc powoli utwierdza się legenda, że Lincoln umarł...

Nadchodzi napreżenie włosko - abisyńskie. Anglja nie chcąc dopuścić do kolonizowania Abisynji przez Włochy, udziela cesarzowi afrykańskiemu pomocy finansowej i posyła mu potajemnie broń. Włoscy szpiedzy w Addis-Abeba szybko zdają sobie sprawę, że reorganizacja armji abisyńskiej jest prowadzona przez fachowca wysokiej miary. Lecz jest niemożliwem wpaść na ślad tej tajemniczej osobistości.

Pewnego dnia przybywa do poselstwa włoskiego w Addis-Abeba oficer wywiadowczy francuskiego portu Dzibutti. Poseł natychmiast przyjmuje francuskiego kapitana.

„Ekscelencjo“ — mówi oficer — „wiem kto stoi na czele abisyńskiej organizacji wojennej!“

„Mów Pan!“

„Trebitsch-Lincoln! Mimo przebrania poznałem go w porcie, gdzie dyrygował jako derwisz turecki ładowaniem amunicji do pociągu Dzibutti — Addis-Abeba!“

Anglja prowadzi swą podziemną robotę. Działając wedle maksymy „right or wrong, my country“, londyński „Intelligence Service“ nie wahał się ani chwili zaangażować Lincolna, który organizuje obronę Abisynji, oddaje temsamem cenną usługę interesom Wielkiej Brytanji, nie chcącej za żadną cenę dopuścić do rozpanoszenia się Włoch w Afryce...

HEN.

Naprzód.

Naprzód, ciągle naprzód!
Dumni z swej pracy idziemy
Nie stanie nam już nic na przeszkodzie
Tym czym być chcemy — **Będziemy.**

Niech nas nie zraża teror i kajdany
Ani więzienia ponury loch,
Nic nam nie zrobią łajdackie szykany,
Których od żydów doznajem co krok.
Już nic nie zrobi żydowska hołota,
Która tej prawdzie zadaje kłam,
Przedtem osuszą nam pińskie błota
Nim ich wyrzucim z Polski bram.

Więc wszyscy razem do spólnej walki
W imię słuszności idziemy.
Prędzej czy później, dziś albo jutro
Tym czym być chcemy — **Będziemy.**

Mieczysław Partyka.

KRONIKA

21 **Niedziela:** Daniela
22 Poniedziałek: Marji Magdaleny
23 Wtorek: Apolinarego
24 Środa: Kunegundy
25 Czwartek: Jakóba
26 Piątek: Anny
27 Sobota: Pantaleona

—o:o:o—

Czy wiecie,...

... że pod starym pręgierzem na rynku w Wrocławiu ustawiono tablicę, zawierającą nazwiska kobiet niemieckich, utrzymujących stosunki z żydami?

... że w bież. roku ma się odbyć lot na księżyc w rakiecie skonstruowanej **przez inż. C. Winstona.**

.... **że miejscem lądowania ma być krater Kopernika?**

.... że 40 bogatych Amerykanów ofiarowuje wielkie sumy za „bilet jazdy“ **na księżyc?**

.... **że nie mogąc** inaczej pozbyć się towarzystwa żydów będziemy zmuszeni, prawdopodobnie, wszyscy skorzystać z tej komunikacji międzyplanetarnej i przenieść się na księżyc?

... **że Einstein** ma, podobno, ogłosić nową teorję będącą rozbudowaniem **teorji względności?**

... **że krążą** (około biurka naszego red) pogłoski, jakoby Einstein przygotowywał także rewelacyjne dzieło p.t.: „Teorja bezwzględności niemieckiej“?

—o:o:o—

PRZEZ PRASĘ ŻYDOWSKĄ.

Nie mogą pozwolić sobie na bojkot wyborów!

Od niejakiego czasu w politycznych kołach żydowskich odbywają się hałaśliwe narady pod hasłem: **iść czy nie iść do wyborów?** That is the question! Część działaczy żydowskich z osławionym rabinem Thonem na czele zaproponowała bojkot, — ale większość „hamletów wyborczych“ decyduje się na to pierwsze, jako na „smutną konieczność“.

Problem ten roztrząsa szczegółowo dr. Rozmarin („Moment“, Nr. 148). Zdaniem jego **żydzi nie mogą pozwolić sobie na bojkot wyborów, bo...**

„— przecież na nas czyhają du że niebezpieczeństwa ruchu przeciwżydowskiego w kraju. Dlatego **to nie możemy** nawet za cenę najpiękniejszego wrażenia zrzec się jedynej trybuny, która pozostała wolną dla wyrażania naszego niezadowolenia, smutku i protestu. Wszak ludność żydowska w ostatnich dniach w związku ze smutnemi wydarzeniami, miała możność przekonać się, jaką wartość stanowi dla nas, żydów, trybuna sejmowa w tym względzie.

Nie należy przeto nawoływać żydów do biernego oporu, ale do oporu czynnego. Przy świeżo wytworzonej sytuacji czynny opór polega na zbieraniu i umacnianiu wszystkich sił w łonie społeczeństwa **żydowskiego, aby nieliczne** żydowskie mandaty trafiły w ręce odpowiednie, w ręce ludzi, którzy nie pogodzą się z krzywdą ludności żydowskiej i którzy energicznie przeciwstawią się wszelkim takim, czy innym krzywdom“. —

Tak więc z tej wielkiej chmury bojkotowej, straszącej z daleka salwą grzmotowych d e t h o n a c y j... kapnęło zaledwie parę kropel, podejrzanych w swej szczerości manifestacyj wiecowo - prasowych i koniec.

Dla nas ostatniej decyzje żydowskie nie są żadną niespodzianką; nie do pomyślenia przecież było, żeby żydostwo zrezygnowało z wetknięcia na teren sejmu swojej brudnej stopy.

Skądże rozlegają się tak donośnie skargi i protesty przeciwko „chuligaństwu“ antysemitów polskich, jak nie właśnie z trybuny sejmowej?!...

Żydzi w przyszłym Sejmie

będą mieli 6 do 7 mandatów.

Prasa żydowska zamieszcza sprawozdanie z narad poufnych pomiędzy przedstawicielami „Agudy“ i innych stronnictw w sprawie przyszłych wyborów do Sejmu. Na naradach tych doszło do uzgodnienia stanowisk.

Wedle przypuszczeń żydzi będą mieli 6 do 7 mandatów. Z tego Warszawa otrzyma dwóch posłów, jednego z Agudy (wymieniają Lewina), drugiego otrzymają syjoniści. Łódź otrzyma również dwa mandaty; jeden dla Agudy (kandydatem będzie prawdopodobnie Gencberg), drugi dla syjonistów, przyczem jako kandydat wymieniany jest Rosenblatt, a gdyby nie chciał się zgodzić, byłby kandydatem Rubinstein.

Lwów i Kraków otrzymają dwa mandaty, obydwa dla syjonistów.

We Lwowie wyszedłby pos. Rozmarin, w Krakowie Thon, ewentualnie dr. Gottlieb.

Siódmy mandat byłby dla Wilna. Ewentualnym kandydatem do Senatu byłby dr. Gottlieb.

Wymowa faktów.

Ogłoszone ostatnio liczby przyrostu naturalnego w Polsce i w Niemczech mają dla nas bardzo wyraźną **wymowę.**

W 1933 r. w drugim półroczu przyrost naturalny w Polsce wynosił 217 tysięcy osób. W roku 1934 w ciągu trzeciego i czwartego kwartału przybyło nam 193 tysiące ludzi. Mamy więc wyraźny spadek przyrostu naturalnego.

Tymczasem w Niemczech stosunki układają się zupełnie inaczej. Oto w drugim półroczu 1933 r. przyrost naturalny wynosił tam 131 tysięcy, a w drugiem półroczu 1934 r. — 261 tysięcy.

Gdy w Polsce przyrost naturalny spadł o przeszło 10 procent, to w Niemczech powiększył się prawie dwukrotnie. Liczby mówią same za siebie.

Jedna była dotąd produkcja zadawalająca w Polsce: produkcja dzieci. Teraz i to zawodzi....

Oto jeszcze jeden skutek dwóch rodzajów gospodarki: **narodowo socjalistycznej (Niemcy) i żydowsko zagranicznej (Polska!).** A tak chwaliliśmy się, że przyrost ludności w Polsce jest większy niż w Niemczech.

Sprawa ta ma specjalną wymowę: jeżeli potrwa dłużej, Polska zamieni się w pustynię. **A żydzi i zagraniczni okupanci** jedno będą mieli zmartwienie: **kto na nich będzie pracował, jeżeli zabraknie Polaków?...**

—o:o:o—

Jeszcze jedno oszustwo żydowskie.

Jedno z warszawskich pism podaje:

23-letni Izrael Kornblum, usunięty z posady akwizytora w jednej z firm wpadł na „dowcipny“ pomysł lekkiego zarobkowania. Zaangażował kilku młodych żydków, równie jak on „dowcipnych“, którzy w poczekalniach kasy chorych wysłuchiwali narzekań i zażaleń pacjentów, a następnie kierowali ich do „kancelarji“ Kornbluma. Tam, za niewielką opłatą, każdy mógł złożyć zażalenie na Kasę Chorych.

Znane stosunki, panujące na terenie ubezpieczalni społecznej sprawiały, iż „kancelarja“ Kornbluma była zawsze pełna petentów. Zdarzyło się jednak, że pewien ziemianin złożył na ręce Kornbluma kilkanaście zażaleń, z których żadne nie doczekało się odpowiedzi. Zniecierpliwiony zjawił się w kancelarji Kornbluma i, w wyniku ostrej wymiany słów, poturbował żydziaka. Policja, sporządziła protokuł i w rezultacie cała sprawa znalazła się przed sądem grodzkim, przyczem Kornblum występował jako poszkodowany.

W toku rozprawy działalnością Kornbluma zainteresował się prokurator, co spowodowało, iż żydek stanął przed sądem Okręgowym, tym razem jednak w roli oskarżonego o oszustwo...

Ponieważ oskarżony nie umiał wyjaśnić, jak sobie wyobrażał załatwianie napływających zażaleń, sąd skazał go na 2 lata więzienia.

Trochę zadużo tych oszustw, kradzieży i zbrodni! Trzeba być i głuchym i ślepym i matołem, żeby nie zwrócić na to uwagi i nie zareagować odpowiednio. Czas najwyższy zrobić porządek!

—o:o:o—

Ruch antyżydowski na Pomorzu.

„Słowo Pomorskie“ podaje z Sępolna:

„Ludność pomorska coraz bardziej zdaje sobie sprawę z tego, jak groźny jest napływ żydów na ziemie pomorskie. Żydów w Polsce zawsze było dużo. Ponieważ dzielnice wschodnie w naszym kraju zapchane są żydostwem, przeto ruszyli oni na podbój ziem zachodnich.

Lud pomorski zna żydów oraz ich niecne zamiary, toteż stara się różnemi sposobami bronić przed zalewem żydowskim. Na chatach niektórych rolników widnieją napisy „Od żydów nie kupuj“, „Precz z żydami“, niekiedy nawet: „Kto u żyda kupuje jest zdrajcą narodu“. Żydzi nie mogąc tu i ówdzie osiedlić się na stałe, z tobołami krążą od wsi do wsi, sprzedając tandetę. Niekiedy też trafiają na naiwnych.

W miastach propaguje się obecnie coraz bardziej hasło „Swój do swe-

ŻYDOWSKI NARÓD JEST NIECNOTY PEŁNY, NIEUCZCIWY, NIEWIERNY, FAŁSZYWY, KRZYWOPRZYSIĘŻNY, KRADZIEŻNY, ZŁOŚLIWY, ZAJĄTRZONY, NIENAWISTNY, NIELUDZKI, MŚCIWY, BLUŹNIERSKI, PLUGAWY, LICHWIARSKI i t. p.
Walenty Bekkius (Prof. Akademji Krakowskiej 1590)

go — po swoje". Kupiectwo chrześcijańskie stara się sprowadzać towary li tylko polskie i z firm chrześcijańskich, w tym celu też daje do pism różne ogłoszenia. Ostatnio w Sępolnie fotograf, p. Alojzy Piotrzkowski zam. przy ul. Młyńskiej 8, umieścił przed zakładem napis: „Żydom wstęp do mego zakładu fotograficznego wzbroniony". Tej treści ogłoszenie zamieścił również w prasie miejscowej. Oby znalazł jak najwięcej naśladowców.

Zwalczajmy handel domokrążny.

W latach powojennych, szczególnie w okresie kryzysu handel domokrążny przybrał zastraszające rozmiary. Falangi żydostwa włóczą się od domu do domu, oferując towary za gotówkę i na raty. Począwszy od muchołapek, **liści bobkowych** a skończywszy na materjałach jedwabnych i radjach wszystko można nabyć u domokrążców. Doszło do tego, że 70% towarów do sklepów mniejszych i po szczególnych rodzin dostarcza żyd, który najczęściej handluje szmuglowanym towarem, zawsze tandetą, zawsze nielegalnie. Żaden żyd handlujący po domach niema patentu, nie opłaca żadnych podatków, chociaż obroty jego sięgają setek tysięcy rocznie. Najpoważniejsze magazyny i składy żydowskie prowadzą sprzedaż domokrążną na raty. Istnienie takiego handlu jest zabójstwem dla chrześcijańskich, uczciwie prowadzonych interesów. Podobnej konkurencji żaden solidny kupiec długo nie wytrzyma. To też jesteśmy świadkami bankructwa najpoważniejszych placówek handlowych i przemysłowych, które pracują według zasad uczciwości i etyki kupieckiej, stały się grobem dla właścicieli i, przestały być tem samem ośrodkami dochodowemi dla państwa.

Ostatnio organa administracji państwowej rozpoczęły energiczną walkę z nieuczciwą konkurencją żydowską. Ale rezultaty tej walki są bardzo minimalne. Na jednego policjanta jest 15-stu żydów kombinujących jak zmylić jego czujność. W dalszym ciągu handel domokrążny trwa; uszczupla się dochody państwa i oszukuje obywateli Polaków, którzy skuszeni dogodnością spłat i zewnętrznym wyglądem towaru, podpisują zobowiązania, wystawiają weksle i płacą ciężkie pieniądze żydom oszustom.

Chcąc uwolnić społeczeństwo od plagi handlu domokrążnego, apelujemy do wszystkich by zerwali raz na zawsze z domokrążcami w przyszłości. Zaś ci wszyscy, którzy do dnia dzisiejszego mają długi z tego tytułu aby podali adresy żydów domokrążców Urzędowi Skarbowemu. Obowiązkiem naszym jest współpraca z organami skarbowemi. Żydzi nie płacą podatków, żydzi oszukują nas w cenach, w jakości towarów, więc tym sposobem choć w części uchronimy skarb polski od straty, zmniejszymy zyski naszych wrogów i dopomożemy do usunięcia żydowskiego wyzysku. Nie płacić za pobrany towar żydowi, bo on handluje nielegalnie. Nie pozwolić oszukiwać siebie i skarbu.

—o:O:o—

Rytualne kuchnie dla bezrobotnych w Mysłowicach.

Wzorem innych miast zorganizowano w Mysłowicach kuchnię dla bezrobotnych Polaków. Kuchnia jest utrzymywana z pieniędzy publicznych. Wdzisiejszych warunkach, kiedy obcy, kapitaliści i żydostwo zbierają zyski naszego trudu, istnienie takich ośrodków jest rzeczą konieczną. Nigdzie jednak, jak należy przypuszczać, kuchnia Mysłowicka nie znajdzie równej sobie w pomysłach... Czy dopomyślenia jest, ażeby w stolicy Polski, w Warszawie, wymyślił ktoś, że bezrobotni muszą być odżywiani koszernem mięsem? I to wtedy, gdy kuchnia mieściłaby się w budynku rzeźni miejskiej. Otóż w Mysłowicach zarząd kuchni w wielkiej trosce o zdrowie bezrobotnych sprowadza mięso z Chrzanowa albo Będzina z rytualnych rzeźni. Kupuje się ochłapy od żydów i karmi brać bezrobotną... Tymczasem rzeźnia miejska w Mysłowicoch pracuje deficytowo, zmniejszają się dochody miejskie. Jest źle, ale opiekunowie bezrobotnych twierdzą, że mięso koszerne jest zdrowsze, dla wynędzniałego Polaka, zaś interesy miasta nic ich nie obchodzą. Panie burmistrzu! Należałoby zbadać kto płaci tym ludziom pensje. Jeżeli są urzędnikami magistratu, to są równie złymi pracownikami jak Polakami, oile płaci im Chrzanów lub Będzin, to w takim razie co robią w Mysłowicach. Nie można przecież wyobrazić sobie, ażeby odżywianie bezrobotnych koszernem mięsem odbywało się za zgodą polskiego i katolickiego magistratu. Nie wierzymy również, że na tych cuchnących ochłapach mogłoby miasto zaoszczędzić. Gdyby nawet zaoszczędziło... to oszczędność taka byłaby tak samo hańbą i podłością.

—o:O:o—

Zawsze oni...

17 KOMUNISTÓW ARESZTOWANYCH PRZEZ POLICJĘ POLITYCZNĄ.

W nocy ze środy na czwartek policja polityczna Urzędu Śledczego dokonała w Warszawie i na prowincji licznych aresztowań wśród komunistów. W ręce policji wpadło wiele kompromitujących dowodów w postaci zarządzeń partyjnych i duże zapasy bibuły.

Aresztowania te zostały poprzedzone długotrwałą obserwacją komunistów. Policja polityczna zauważyła, że w ostatnich czasach wzmogła się aktywność działaczy komunistycznych. Dowodem tego były częste ich wyjazdy na prowincję z dużemi paczkami zawierającemi nielegalną bibułę.

Aresztowano między innemi działaczy komunistycznych: Joska Angulstera, Belę Flajszer, Moszka Bala, Jankiela Werdmana, Frajdler Cukier, oraz Izraela Kormana. Wszyscy aresztowani w liczbie 17 zostali osadzeni w areszcie Centralnym i oddani do dyspozycji sędziego śledczego.

TYMCZASOWYM PREZYDENTEM m. Łodzi został mianowany pułk. inż. Czesław Głazek, dyr. warszawskich tramwajów miejskich.

NA LOTNISKU szybowcowem w Bodzowie pod Krakowem spadł ze znacznej wysokości szybowiec piloto wany przez instr. pil. Kaz. Dudzika.

—o:O:o—

NA ŚWIECIE

PAPIEŻ PIUS XI nadał najwyższe odznaczenie — order Chrystusa — prezydentowi republiki francuskiej Lebrun'owi.

PAROWIEC włoskiej marynarki handlowej „Attilio" zatonął w ciągu 3 i pół minuty. 21 osób utonęło.

FALA UPAŁÓW ogarnęła 9 stanów amerykańskich. Temperatura w cieniu dochodzi do 43 stopni C. Stwierdzono 31 wypadków porażenia słonecznego.

NA TERYTORJUM CHACO ukazały się „chmury" szarańczy.

SŁYNNY WULKAN KRAKATAU na wyspie Jawie znów zaczął działać.

TAKŻE WEZUWJUSZ w ostatnich dniach zaczął zdradzać wzmożoną działalność. W Neapolu panuje wielkie zaniepokojenie.

W ROKU 1932 na wyższych uczelniach niemieckich zapisanych było 4000 stud. pochodzenia nieaaryjskiego. W semestrze 1933—34 na 78 tysięcy stud. było już tylko 590 żydów.

TRANSPORTY BRONI do Abisynji wstrzymano. Rząd abisyński wystosował do kilku państw noty, w których domaga się zniesienia zakazu dostawy broni.

ARABOWIE zbierają pieniądze na rzecz Abisynji.

W FIUME rekiny pożarły dwóch kajakowców.

W BUŁGARJI dokonano aresztowania szeregu dygnitarzy. Przyczyny aresztowania narazie nie podano.

FRANCUSKI AUTOMOBILISTA Desvignes, który przed kilku dniami zdobył 3-cią nagrodę Marny, powracając z wyścigów, uległ katastrofie i poniósł śmierć.

W KRAJU

SEJM I SENAT został 10 b. m. rozwiązany.

WYBORY DO SEJMU, wedle obowiązującej konstytucji, powinny odbyć się najpóźniej w niedzielę 22-go września, a wybory do Senatu 29 września. Terminy te jednak może P. Prezydent znacznie przyspieszyć.

TAKŻE ORDYNACJE WYBORCZE weszły z dniem 10 b. m. w życie.

GRUPA POSŁÓW LUDOWYCH ofiarowała pułk. Sławkowi zagrodę w historycznych Racławicach.

W SPALE odbywa się wielki zlot harcerstwa polskiego.

GEN. HALLER wydał odezwę do swoich byłych żołnierzy w sprawie nowych ordynacyj wyborczych.

W KRAKOWIE w ciągu czerwca b. r. Pogotowie Ratunkowe interwenjowało 1692 wypadkach. Wielokrotnie wyjeżdżało Pog. Rat. w tym okresie na Sowiniec.

NA ROBOTY WODNE przeznaczono 60 milj. zł.

STATYSTYKI wykazują nieznaczny spadek bezrobocia.

W OKRESIE ŻNIW t. j. od 15-go lipca do 1 sierpnia na terenie całego państwa zostały wstrzymane egzekucje i licytacje rolne.

W JEZIORZE w Więcborku czeladnik piekarski Józef Kliczkowski usiłował utopić swoją młodą żonę. Interwencja świadków tej zbrodni uratowała nieszczęśliwą w ostatniej chwili.

Kupujcie tylko u chrześcijanina

Abram Kon znów na widowni!

(Od własnego korespondenta).

WARSZAWA (r. f.) Przed niejakimś czasem zjawił się w Warszawie, po **odsiedzeniu** we Lwowie kary kilkomiesięcznego więzienia, znany dobrze na tutejszym bruku macher żydowski Abram Kon. Oszust ten, występujący pod nazwiskami **Alfred Konin — Konecki — Konarski,** wyłudzał od administracyj różnych pism legitymacje agenta ogłoszeniowego i zbierał pieniądze na anonse, które nigdy nie miały się ukazać, z tej prostej przyczyny, że p. Alfred „zapominał" przesłać kwotę administracji. Zanim administracja takiego pisma poznała się na manipulacjach swego agenta — on już występował na innym terenie, pod innem nazwiskiem i w imieniu innego pisma. W międzyczasie uprawia Kon także inny zbrodniczy proceder, mianowicie wydaje czeki bez pokrycia, nabywa za nie różne towary, które następnie za byle co sprzedaje i.... umyka. Ostatnio „pracował" Kon na terenie Lwowa, przedstawiając się jako **współpracownik „Informatora o dostawach rządowych, wojskowych i samorządowych"** i żądając od kupców i przemysłowców 1000 — 3000 zł za ogłoszenia, które miały niechybnie przysporzyć intratne dostawy. Niektórzy naiwni dali się rzeczywiście grubo nabrać sprytnemu oszustowi. Aż razu pewnego powinęła mu się noga. Zjawił się u architekta J. Śliwińskiego i obiecywał mu, za cenę 4000 zł, wyrobić koncesję na budowę oficerskich domów w Gródku Jagiell. P. Śliwiński udając, że wierzy „panu redaktorowi" umówił się z nim na spotkanie w kawiarni, gdzie zjawił się w towarzystwie agenta śledczego. Nie przeczuwający niczego Kon powtórzył w obecności agenta swą propozycję... poczem został aresztowany. Po odsiedzeniu kary zjawił się znów na terenie Warszawy, gdzie niedługo zacznie chyba znów działać.

—o:O:o—

Dwaj żydzi napadli na listonosza

chcąc mu zrabować 6.000 zł.

OSK. EICHENWALD TWIERDZI ŻE JEST EPILEPTYKIEM, A OJCIEC JEGO UMYSŁOWO CHORYM. „ZAMACH SAMOBÓJCZY" MATKI EICHENWALDA.

KRAKÓW (—) Do czego dochodzi bezczelność żydowska, świadczy fakt jaki miał miejsce dnia8 maja b. r. w dzień św. Stanisława w Krakowie. **Dawid Chaim Eichenwald** l. 22 z Tarnowa i **Izrael Siegfried** l. 23 pomocnik handlowy z Tarnowa weszli razem w porozumienie i postanowili okraść Skarb Państwa. W tym celu

Przyjdzie moment w dziejach ludzkości, w którym wszystkie narody chrześcijańskie, z którymi żydzi współbytują, uznają, że kwestja, czy ich zostawić, czy też wyeliminować i wypędzić — zostanie uznaną za kwestję życia i śmierci. Będzie to zagadnienie zdrowia lub choroby, zgody społecznej, albo ustawicznych fermentów wiecznej febry i marazmu....

Franciszek Liszt.

przyjechali obaj do Krakowa i tu uplanowali napad rabunkowy na listonosza pieniężnego, nawet za cenę ludzkiego życia. Dnia 8 maja obaj wyszli rano na miasto i na Linji A—B napotkali listonosza pieniężnego idącego w kierunku ul. Sławkowskiej. W pewnej chwili listonosz Bezwiński wszedł do kamienicy pod Nr. 14, by wypłacić 100 zł. jednemu z lokatorów II. p. Obaj już śledzili go i podążyli zanim do połowy drugiego piętra. Bezwiński wracając z II. p. miał przy sobie około 6000 zł. Schodzącego zaczepił Eichenwald i zapytał, gdzie tu mieszka taka a taka osoba, a gdy listonosz odpowiedział, by zapytali o to dozorcy domu, Eichenwald wyjął nagle bokser i całą siłą zadał cios w szczękę, a następnie w czoło. Oszołomiony listonosz nie stracił jednak przytomności, pomimo, że drugi osobnik bił go w bok, lecz począł wzywać ratunku, trzymając równocześnie silnie torbę z pieniędzmi, którą przemocą chcieli mu wyrwać. Na krzyk listonosza nadbiegli sąsiedzi i ubezwadnili jednego ze sprawców, a to Eichenwalda, zaś drugi zbiegł, jednak wkrótce został ujęty. Za ten czyn obaj żydzi stanęli w sobotę przed sądem okręgowym karnym w Krakowie. Naturalnie, że żydów podjęli się bronić również dwaj żydowscy adwokaci.

Jako pierwszy zeznawał osk. Eichenwald. Już z samego początku zeznań bezczelnie wypiera się, by planował swój napad; chciał tylko — powiada — wyrwać banknot, który Bezwiński trzymał w ręku. Następnie zeznaje, że jest epileptykiem, zaś ojciec jego umysłowo chorym. Ten trick osk. Eichenwalda podchwycił obrońca jego Pfeffer i postawił wniosek o zbadanie stanu umysłowego oskarżonego. Po dłuższej naradzie trybunał przychylił się do wniosku obrony. Celem przeprowadzenia ekspertyzy — rozprawę odroczono.

Podczas przesłuchiwania Eichenwalda na korytarzu sądu znajdowała się jego matka, która w pewnym momencie — chcąc wywołać nastrój — usiłowała rzekomo rzucić się z I-szego piętra na dół. Jednak znajdujący się w pobliżu świadkowie udaremnili w porę ten zamach „samobójczy"... Charakterystycznem jest to, że Eichenwaldowa przed swym rozpaczliwym krokiem wypytywała się dokładnie „czy to pierwsze piętro czy drugie". Dopiero upewniwszy się, że jest wykluczonem, żeby się zabiła, chciała wyskoczyć w nadziei, że to przyczyni się złagodzenia wyroku.

—:o—o:—

Targi żydów o... miejsca na „kirkucie".

(Od własnego korespondenta).

WARSZAWA (r. f.) — Onegdaj zmarł tu na zakażenie krwi bogaty żyd Maurycy Zweigenhaft. Gmina żydowska zażądała za miejsce na kirkucie (centarz żydowski) przy ul. Okopowej 25.000 zł. Rodzina zmarłego oświadczyła, że gotowa zapłacić tylko 10,000 zł. Kahał uparł się jednak przy swojem, więc spadkobiercy Zweigenhafta postanowili pochować nieboszczyka na cmentarzu przeznaczonym dla ludności uboższej na Pradze. Wówczas gmina zażądała za to miejsce najwyższą taksę 1.000 zł i 2000 zł zaległych opłat na rzecz gminy. Spadkobiercy zgodzili się i wpłacili żądaną kwotę. Gdy przyniesiono nieboszczyka pod bramę okazało się, że ta jest zamknięta a grabarze poszli do domu. Radzi nie radzi — sprowadzili więc zwłoki spowrotem do mieszkania. Dopiero po długich awanturach i targach pochowano wre szcie Zweigenhafta, z przekroczeniem wyznaczonego rytuałem terminu. (Zwłoki żyd. mają być pochowane napóźniej do 48 godzin po śmierci). **Spadkobiercy wnieśli do prokuratora skargę** przeciw kierownikowi wydziału pogrzebowego żyd. gminy wyznaniowej **Goldfeilowi**, prezesowi tegoż wydziału **Lernerowi** i członkowi zarządu **Kaminerowi.**

Opisany fakt wiadczy dobitnie jaką władzę posiadają kahały i jakiemi presjami utrzymują ciemny tłum żydowski w uległości.

—OIOIO—

Co słychać w Zakopanem?

Żydowscy „lejkarze" w Zakopanem.

Nawet stali stali mieszkańcy Zakopanego nie mogą się już zorjentować wśród egzotycznych nazw i nie wiedzą, jakie firmy fotograficzne są polskie, a jakie żydowskie, zwłaszcza, że żyd używa często ekspedjenta lub pomocnika Polaka. Przy „parcelacji" miasta i wynajmie stanowisk tak się jakoś dziwnie składa, że całe prawie Zakopane, prócz ulicy Kościuszki okupowali lejkarze - żydzi, że do nich również należy Hala Kondratowa, Giewont **(Ziegler)**, Dolina Kościeliska i Białego **(Feiwlewicz).**

Amatorzy zdjęć ulicznych powinni o tem wiedzieć, zwłaszcza goście przyjezdni. Więc wyliczamy je po kolei:

Z pośród **lejkarzy na** wyszczególnienie zasługuje właściciel **„Fotoliny"** w kamienicy Stiela **Sztumachin,** robiący zdjęcia na Krupówkach sam, **lub** przez podstawionego goja. To sławny bojówkarz żydowski, który w sierpniu zeszłego roku wraz z towarzyszami (Szerman i Ferber) napadł na kupca polskiego, pana D., za co wyrokiem sądowym został skazany na 2 miesiące aresztu.

Park klimatyczny dzierżawi p. **Altman,** właściciel patrjotycznej z dźwięku **„Polonji"** w **domu** p. Krzysiaka przy ul. **Krupówki.** Ekspedjentką w „Polonji" jest „miss Polonja" chrześcijanka.

Byty krawiec **p. Jurkiewicz,** właściciel **„Jura - film"** w domu Faulhamerki zajął ulicę **Grunwaldzką,** a p. **Gewölbe** sam i przez chrześcijańskich pomocników fotografuje gdzie się da, nie opłacając dzierżawy stanowiska. Nazwa jego firmy: **„Fotosport".**

„Studjo" w domu p. Kuliga, naprzeciw kościoła należy do Zieglera. Póddzierżawia on Dolinę Kościeliską od goja **Zygmunta Buchcara,** który nawet stale mieszka poza Zakopanem. Drugi jego teren operacyjny to Giewont, wydzierżawiony od administratora dóbr Uznańskiego p. pułkow. **Wesely'ego.**

W dolinie Białego rozsiadł się Feiwlewicz, jako **„Foto - Leonard"** a jego brat z delikatną **„Mimozą".** Wykup zdjęć pierwszego w chrześcijańskim sklepie sportowym Zdzisława Motyki, a drugiego w sklepie Wanderera.

A więc jeszcze raz ku pamięci miłośników zdjęć ulicznych powtarzam nazwy firm żydowskich: **Fotolina, Polonja, Fotosport, Studjo, Foto - Leonard, Mimoza, Jura - Film.**

W ŻYDOWSKIE RĘCE.

P. Jaremczukowa sprzedała swoją willę **„Wołodyjówkę"** przy ulicy Sienkiewicza żydowi **Lerstenowi.** Jeszcze jedną pozycję zdobyli żydzi!...

OSZUSTWA LINDENBERGERA.

Znany na Podhalu grosista w dziale spożywczym **Lindenberger** z Nowego Targu poraz drugi się potknął. Przed rokiem Straż Graniczna zakwestjonowała u niego ileś tam worków szwarcowanego pieprzu. Sprawa się wlecze w nieskończoność i Lindenberger buja na wolności, zamiast siedzieć pod kluczem. No i z tego powodu mamy nowy wyczyn rozzuchwalonego żydowina: Oto,, aby uniknąć dodatkowej opłaty ukrył w magazynach **Morgenbessera** 40 tysięcy kg. tłuszczu. Niedyskretna Straż Graniczna znowu wypatrzyła spryciarza, okradającego Skarb Państwa i skonfiskowała towar. Przepieprzył p. Lindenberger. Będzie musiał teraz odpowiadać i za pieprz i za tłuszcz.

Zakopiańczyk.

ZAJŚCIA W RYBNIKU.

ŻYDOWSKI KUPIEC BRAUER POSĄDZONY O GWAŁT I PROFANACJĘ KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO. — SPRAWĄ ZAJĘŁA SIĘ PROKURATURA. — CO PISZE PRASA ŻYDOWSKA?

RYBNIK (—) Opinję całego społeczeństwa katolickiego w Rybniku i powiecie zelektryzowała wiadomość, że żyd tutejszy niejaki **Maks Brauer,** napadł tuż obok kościoła katolicką dziewczynę i dopuścił się czynów niemoralnych. Na mieście ukazała się ulotka wzywająca do bojkotu żydów profanujących święte miejsca. Na ulotkę tę odpowiedział Brauer kontrulotką. Jak już doniosła prasa codzienna na całym niemal Śląsku odbyły się liczne demonstracje antyżydowskie oraz zebrania i wiece, na których uchwalono szereg odpowiednich rezolucyj. Obecnie sprawą tą zajęła się prokuratura. Czekajmy co wykaże śledztwo!

* * *

Prasa żydowska podała wiadomości o zajściach w Rybniku w swoisty sposób: demonstracje młodzieży wyolbrzymiła do jakichś straszliwych **ekcesów** — natomiast powód tych zajść skurczył się do „oszczerstwa (z góry im wiadomo, że to niecne oszczerstwo!) rzucono na pewnego kupca żydowskiego (nazwiska nie wymienia), jakoby miał napaść na pewną katoliczkę". Tyle tylko! Jaki charakter miała napaść niewiadomo. Nie wspomina też ani słowem o profanacji kościoła.

A co będzie miły **„Nasz Przegląd"** jeżeli to „oszczerstwo" okaże się.... prawdą? Będziemy wtedy szukali innego wykrętu, co?

—o:o:o—

„Bielskie towary".

Od dziesiątek lat znane są w Polsce i zagranicą bielkie wyroby włókiennicze. Towary wyprodukowane w Bielsku - Białej cieszą się zbytem i utrzymują w odpowiedniej cenie. Są to naprawdę towary dobre i trwałe, przewyższające swą jakością wszystkie materjały wyprodukowane w Polsce. Wprawdzie ostatniemi czasy, fabrykanci żydzi na terenie Bielska - Białej, coraz częściej starają się żerować na tradycji, sprzedając lichszy towar za pierwszorzędny. Dlatego też tu i ówdzie słyszy się głosy zdrowej krytyki i obawy ludzi zainteresowanych, ażeby wieloletnia marka wyrobów bielskich nie straciła na sile. Fakt ten byłby dla całej Polski wybitnie szkodliwy, katastrofalny dla miasta i tysięcy robotników, którzy w porównaniu ze swemi rodakami z innych ośrodków przemysłowych przy ciężkiej i odpowiedzialnej pracy o wiele mniej zarabiają.

Ale myliłby się ten, ktoby sądził, że tylko miejscowi żydzi korzystają z okazji łatwego zarobku. Żydostwo całej Polski przemyśla nad tem, jakby na renomie bielskich wyrobów włókienniczych zarobić. Żydów nic nie obchodzi interes państwa, wieloletnia solidarność przemysłowców bielskich, wreszcie dola polskiego robotnika Bielska - Białej i okolicy. Oni chcą zarabiać dziś, łatwo i dużo — jaknajwięcej.

Na rynku pojawiają się masowo „bielskie materjały". Składy żydowskie reklamują swe sklepy wypisując firmy bielskie. Nabywca oprócz

„Żydzi to kłamcy i pijawki krwiożercze. Żaden naród cniwszy i mściwszy nie żył dotąd pod słońcem, niż ten, który uważa siebie za naród wybrany". M. LUTER

szyldu widzi na towarze stemple bielskiej konwencji, widzi wyraźne napisy „Wykończono w Bielsku, Białej. Porównuje ceny z innemi towarami. Ten sam kolor, deseń, tło, cena znacznie niższa. Zadowolony kupuje, przepłaca mocno, by później po uszyciu przeklinać wyroby bielskie. Skąd on, taki sobie przeciętny człowieczyna, może wiedzieć, że oszukał go żyd sprzedawca. Ma pretensje do wytwórców bielskich, gdy tymczasem, łódzki żydziak, warszawski, białostocki, będziński, lub inny spekulant zapoznawszy się z wyrobami danej firmy w Bielsku zamawia w Łodzi, albo u któregoś tandeciarza żyda fabrykanta tyle i tyle metrów materjału o takim i takim deseniu, płaci za metr jeden złoty, dwa, trzy złote za surowy produkt, przesyła do apretury w Bielsku, gdzie zgodnie z prawdą wybijają stempel "Wykończono w Bielsku", i sprzedaje za towar bielski.

Podobnie sprawa przedstawia się z towarem angielskim. Żydzi zakupują towar bielski, wywożą do Warszawy, tam wyrabiają znak fabryczny, biją znaki zagraniczne i sprzedają z zawrotnym zyskiem naszej uprzywilejowanej sferze naiwnej inteligencji, jako towar zagraniczny. Każdy snob w Polsce zarabiający więcej niż mu potrzeba na przyzwoite życie uważa sobie za obowiązek ubrać się w angielskie portki, by tem chociaż zademonstrować swą wyższość od nędzy polskiej. Kupując angielski towar ani myśli, że jest to towar wyprodukowany w Polsce rękami Polaka, który odkupił od żyda, płacąc niebylejaki haracz za swoją głupotę.

Podając powyższe do wiadomości przemysłowców Bielska - Białej nie wątpimy, że zainteresują również szeroki ogół naszego społeczeństwa, które niejednokrotnie padło ofiarą spekulacji żydów. I na przyszłość omijać będą nietylko towary „Wykończone w Bielsku", ale także żydowskie składy, które z całą świadomością uprawiają niecny proceder podrabiania towarów, uszukując małych i dużych, głupich i mądrych, ciemnych i wykształconych Polaków.

Józef Pawiński.

———oAoAo———

Z MIELCA.

Wesołe i smutne.

Żydzi w Mielcu czują się znacznie lepiej niż w.... Palestynie. Kiedy sklepy chrześcijańskie są po godz. 7-mej według przepisów pozamykane — ich kramy, pod pretekstem sprzedawania wody sodowej, stoją otworem do 10-tej i dłużej. Ta woda sodowa to jest b. dobry wybieg żydowski: stoi sobie syfon ciepłej jak barszcz wody i dla niego trzyma się sklep otwarty, chociaż de facto sprzedaje się towary spożywcze i inne. Jeżeli sklep owocowy, czy z wodą sodową, połączony jest z handlem tow. mieszanych, to powinien być w przepisowej porze zamknięty!

Bardzo zasmuciło tut. żydów, a nas pocieszyło to, że ostatnio kilka kamienic w rynku przeszło z rąk żydowskich w polskie. Okazałe kamienice wykupili pp. **Maziarz i Jeż,** a także pani **W. W.** nabyła jedną b. korzystnie na licytacji.

Za to mieleckie żydy uwzięły się na jedną wieś **Przyłęg,** pow. Kolbuszowa i już drugi rok wyjeżdżają tam całemi stadami na „świży luft". Nie dziwimy się zbytnio gospodarzom wynajmującym żydom izby, bo wiadomo, bieda na wsi jest wielka, ale wyrażamy swą wątpliwość, czy ci letnicy dają faktycznie jakie dochody. Bywa najczęściej tak, że gospodarz wynajmuje izbę dwom czy dwojgu żydom, a potem zjeżdża się ich 10 i więcej!... Bachory żyd. niszczą sady i grzędy a powietrze wokół takie, że ani się zbliżaj...

Zdarza się także, że żydzi przynoszą ze sobą różne paskudne choroby. Zeszłego roku w domu, gdzie mieszkał żyd umarła pewna dziewczyna, a lekarz orzekł, że musiała się od kogoś zarazić. Nakoniec wspomnę o pewnej b. przykrej rzeczy, która zasługuje na publiczne napiętnowanie: oto gospodarze wynajmujący izby żydom wynoszą z nich obrazy świętych a na drzwiach pozwalają przybijać wersety tory t. zw. tephilin. Wstyd! Hańba!

Obserwator.

Faworyzowanie żydów.

Od paru lat Kieleckie Towarzystwo Rolniczo - Handlowe Sp. z Ogr. Odp. Oddział w Pinczowie, dzierżawiło od Związku Strzeleckiego w Częstochowie koncesję na prowadzenie Komisowej Hurtowni Soli na powiat pinczowski, za co wyżej wymieniony Związek Strzelecki otrzymywał od Kieleckiego Towarzystwa do 500 zł. miesięcznie.

Żydostwu ta ostatnia polska placówka w Pinczowie nie podobała się, gdyż z każdym dniem rozwijała się lepiej, to też ażeby podciąć egzystencję tej jedynej polskiej placówce handlowej w Pinczowie, pokłonił się Panu Raczyńskiemu, członkowi Głównego Zarządu Związku Strzeleckiego w Warszawie Herszel Mintz z Pinczowa celem uzyskania dzierżawionej przez Kieleckie Towarzystwo koncesji. Pan Raczyński bez wahania wydzierżawił wymienionemu wyżej żydziakowi, zrywając jednocześnie umowę bezprawnie i bez żadnego wypowiedzenia z polską instytucją. Żydostwo, gdy się o tem w Pinczowie dowiedziało, jakże serdecznie winszowało Herszlowi Mintzowi pomyślnego załatwienia spraw, bo jakże się żydzi mają nie cieszyć, skoro zdołali wyrwać polskiej instytucji handlowej choć skromny, lecz stały i pewny zarobek.

W dalszym utrzymaniu koncesji na sól nie mało poniosło trudu i strat na podróże do Związku Strzeleckiego w Warszawie, nic to jednak nie pomogło. A przecież Hurtownia Soli zatrudnia ludzi ponoszących dla Państwa ofiary nie od dziś. Za trudy okropnej służby w okopach za wolność Polski, za podjęte chętnie ofiary Pożyczki Narodowej, Inwestycyjnej wreszcie za szczytną pracę unarodowienia handlu — tego złotego źródła dobrobytu polskości, wytrącają z rąk katolickich kawałek chleba, a odddając to żydom największym wrogom Polski.

Takim przykładem świeci Główny Zarząd Związku Strzeleckiego w Warszawie, że zwalnia z kierownictwa Polaka - katolika, a mianuje kierownikiem Hurtowni Soli w Pinczowie żyda Herszla Mintza, który czerpać będzie zyski z całego polskiego społeczeństwa pow. pinczowskiego, ażeby jeszcze powiększyć majątek swojego ojca, który jest właścicielem kilku domów, motorowego młyna i bogatego sklepu galanteryjno - szklanego.

Żydzi wiedzą, że przez odebranie Hurtowni Soli na pow. pińczowski polska Spółdzielnia nie będzie w stanie utrzymać się na tut. terytorjum i zmuszona będzie zlikwidować się, a wtedy oczywiście rolnicy, którzy zaopatrują się w tej Spółdzielni w potrzebne im towary jak nawozy sztuczne, węgiel, smary, maszyny rolnicze i t.p. zmuszeni będą zwracać się do firm żydowskich, a ci oczywiście nie mając żadnej konkurencji odpowiednio wykorzystają sytuację tak na sprzedawanych produktach rolnikowi, jak i na dostarczanych przez tegoż rolnika, a szczególniej drobniejszego, bo w takim prowincjonalnym miasteczku Spółdzielnia jest tym regulatorem cen na produkty rolnicze.

Smutny to i bolesny fakt. Nieodosobniony. To też zapytujemy kiedy przywódcy różnych oragnizacyj polskich zrozumieją, że przez popieranie żydów gubią Polskę. Zohydzają najszczytniejsze idee i tradycje.

———o:O:o———

Prawo wybranego narodu.

ROZDZIAŁ X.

PRAWO KRZYWOPRZYSIĘSTWA.

W poprzednich rozdziałach wspominałem niejednokrotnie, że przysięga dla żyda jest jedynie czczym aktem, pozbawionym jakiegokolwiek znaczenia. Stosuje się to oczywiście w pierwszym rzędzie do przysięgi, składanej wobec władz nieżydowskich, choć i we wszelkich innych wypadkach ma również miejsce. Ten rodział poświęcony jest specjalnie sprawie krzywoprzysięstwa.

Jak wszędzie, tak i tu przyświecają żydom godne naśladowania wzory.

„Rabbi Akiba przysiągł wargami i natychmiast unieważnił przysięgę w sercu". (Kalla 18 b).

Jeśli mógł to uczynić tak pobożny rabbi, jak Akiba, czemuż nie miałyby tego czynić pomniejsze żydy?! Naśladują więc „mędrca" ile sił.

„Jeśli ktoś czyni ślub lub składa przysięgę komuś, mającemu możność przymusu, to nie jest to ślub, ani przysięga... Aby został unieważniony (żyd od ciążącego zarzutu) **wolno je** (ślub lub przysięgę) **złożyć dobrowolnie... bo dzieje się to z musu... można więc czynić wszystko, co tylko jest potrzebne.**

(Hagah): **Jeśli król lub książę każe mu** (żydowi) **pod przysięgą zeznać o innym** (żydzie), **czy nie uprawiał stosunków płciowych z nieżydówką — aby ukarać go** (oskarżonego) **śmiercią, to zwie się to przysięgą przymusową i tę należy wewnętrznie unieważnić. Tak samo, jeśli A. ma pieniądze u B., a król lub książę rozkazuje, by wyklął tego, kto wie coś o pieniądzach A., to taka klątwa jest zupełnie nieważna, jeśli nieżydowski** (władca) **chce przymusowo wziąć pieniądze A. na nieprawości; również i B., u którego są pieniądze, może przysiąc, że nie ma niczego od A., jeśli tylko tacy ludzie** (jak B.) **unieważnia przysięgę w swem sercu i nie grozi znieważenie Imienia.**

(Hagah:) **To wszystko ma moc tylko wtedy, jeśli jest możliwe, że złoży się fałszywą przysięgę, a nieżyd nie dowie się o tem; w innym wypadku jest (to) zakazane ze względu na zniewagę Imienia"** (Jore Dea, § 232, art. 14).

Przetłumaczone na ludzki język znaczy to: wolno i należy krzywoprzysiąc, jeśli chodzi o dobro żyda. To samo mniejwięcej mówi zacny rabbi Mojżesz Ribke (zapewne zwykła Rybka) rodem z Wilna w swej „Studni Wygnania" — komentarzu do Szulchan Aruchu:

„Patrz tam (Jore Dea, § 232, art. 14 Hagah): **„Gdzie grozi kara śmierci, nazywa się to przymusową przysięgą" i nie zważa na to, czy grozi znieważenie Imienia. Ale przy procesach pieniężnych, pisze on** (rabi Isserles) **można tylko wtedy** (krzywoprzysiąc), **gdy znieważenie Imienia nie grozi".** (Beér ha-golah, str. 11).

W jednym wypadku łże się bezczelnie, w drugim nieco oględniej, ale łgać wolno w każdym razie.

„Kto przysiągł (fałszywie) **wobec gojów, rozbójników i celników nie odpowiada".** (Szebout, II, 14).

„Każdy, kto zmuszony jest do przysięgi, tego przysięga jest nieważna, nawet gdyby mówił, że przysięga zgodnie z mniemaniem większości i zdaniem Boga". (Jore Dea, § 232 art. 12).

Ponieważ sąd zwykł żądać przysięgi, więc właściwie w oczach żydowskich każda przysięga jest nieważna.

Istnieją jednak i dobrowolne przysięgi; co więc należy czynić, aby móc taką dobrowolną przysięgę złamać?

„Jeśli ktoś uczynił ślub i czuje żal z tego powodu, to można mu z litości pomóc, nawet, jeśli złożył ślub na Boga Izraela. Jak? Musi się udać do uczonego, albo, gdy niema uczonego, do trzech zwykłych ludzi (żydów), **a ci uwalniają go od ślubu".** (Jore Dea, § 228, art. 1).

Jest to zaczerpnięcie ze słynnego Miszněh Thorah:

„Jeśli ktoś niebacznie złoży przysięgę i (potem) **żałuje swej przysięgi, bo rozumie, że będziedzie miał niedogodności w razie dotrzymania tej przysięgi i dlatego zmienia sposób myślenia, albo, jeśli zdażyło się coś, o czem w czasie składania przysięgi nie myślał i z tego powodu żałuje jej — szuka uczonego, albo, jeśli nie ma uczonego, trzech zwykłych ludzi i rozwiązuję jego przysięgę. Potem wolno mu czynić, lub nie czynić tego, co przysiągł czynić. I to jest tak zwane uwolnienie od przysięgi. Ale ta rzecz niema zgoła podstawy w pisanem prawie, tylko oni** (rabini) **zostali pouczeni przez ustne podanie naszego nauczyciela Mojżesza, że wiersz:** (Numeri XXX, 3) **„Nie złamie słowa swego" znaczy, że on sam nie może niedotrzymać swego słowa z lekkomyślności lub samowoli, jak jest napisane:** (Leviticus XIX 12) **„Nie łżyj imienia Boga twego". Jeżeli jednak ktoś czuje skruchę i chce się uwolnić, może go rozwiązać uczony".** (Majmonides, Jad Chazaka, Hilchoth szebuoth, 1 f).

(c. d. n.) **Goj.**

„Naród, zniszczony materjalnie i moralnie przez żydostwo, jak naród polski — ma naturalne prawo obrony. Z PUNKTU WIDZENIA KATOLICKIEJ ETYKI NIE MOŻNA Z WALCZAĆ DĄŻENIA POLAKÓW DO ZATAMOWANIA FALI ZAŻYDZENIA NASZYCH MIAST".

O czystość KRAKOWA.

NA MARGINESIE OSTATNICH ZARZĄDZEŃ PREZYDJUM MAGISTRATU.

Kraków ma być miastem czystem! Kraków ma być — bo dotychczas nie był! Nie znaczy to, żeby nie chciał. Chciał, ale nie był!

Kraków, ten piękny stary gród wawelski, miasto królów polskich, pierwsza stolica Państwa Polskiego, nie był czystem miastem! Czy to nie wstyd? Ogromny wstyd!

Kraków jest obecnie miastem turystów. Widzieć Kraków jest szczerem pragnieniem nietylko Polaków, ale i zagranicznych gości. Pragnienia coraz częściej zamieniają się w czyny. Codziennie widzieć można liczne wycieczki dzieci szkolnych i starszych oraz pojedynczych turystów, którzy z zadartemi głowami idąc, oglądają wystrzelające u wylotu ul. Florjańskiej przepiękne wieżyce mariackiego kościoła. A zatem Kraków jest celem wycieczek. Ktoś — dotychczas nie wiadomo kto — wpadł na pomysł, by turystyczny Kraków uczynić miastem czystem. Czystość jest bowiem elementem dającym bodaj czy nie największe zadowolenie w życiu człowieka. Ale przypatrzmy się jak się zabrano do wykonania tego pięknego pomysłu. Kilka tygodni rajcowie miejscy pocili swe łyse głowy — upały bowiem dochodziły do 30 stopni w cieniu — nad zagadnieniem nawskroś poważnem, rzeczywistem, magnetycznem, takiem bowiem jest czystość.

Rzucano hasła takie jak „Czystość to magnetyzm dla turystów", „Czystość — to zdrowie mieszkańców", „Precz ze śmieciami" i wiele, wiele innych. Potem poszły artykuły do prasy. Pisano, pisano dużo i obszernie — wiadomo, płacono za to. Zarząd miejski poustawiał liczne kosze na śmiecie, pomnożył zastęp polewaczek i korowód zamiataczy ulic. Zarząd czyszczenia miasta w porozumieniu z Zarządem Wodociągów Miejskich posunął się już w tym kierunku tak daleko, że za wodę potrzebną do skrapiania ulic hydrantami, dzięki specjalnemu urządzeniu umieszczonemu przed zegarem mierzącym ilość zużytej wody, nie będzie pobierał żadnego wynagrodzenia. Właściciele realności przed każdą z bram zobowiązali się wystawić kosze na odpadki. Stwierdzić z przyjemnością obecnie możemy, że wielu właścicieli poczyniło już te inwestycje.

Dopiero jednak autor artykułu jaki niedawno ukazał się w jednem z pism krakowskich wpadł na koncept, że wszystkie te powyżej opisane urządzenia nie doprowadzą jeszcze do celu, t. j. do zupełnego oczyszczenia Krakowa ze śmieci i kurzu. Trzeba wziąć się do mieszkańców. I tu jest właśnie racja! Bo gdzie — naprzykład — domownicy nie mają zamiłowania do ładu, porządku i czystości w mieszkaniu — tam nawet najlepsza najwytrwalsza nawet Kundzia czy Magdusia, spełniająca rolę służącej, nie doprowadzi mieszkania do czystości!

Tak też jest i w mieście.

Mieszkaniec miasta Krakowa musi nareszcie zrozumieć, że czystość miasta od niego samego zależy.

Nie chcemy bynajmniej przesądzać sprawy, ale twierdzimy, że cel jaki sobie od kilku tygodni Zarz. miasta postawił, jest niesłychanie trudny do osiągnięcia, że zatem praca będzie ogromnie ciężka i długotrwała, a to choćby z tej prostej przyczyny, że **tak ogromnego procentu żydów, jaki mamy Krakowie, niema żadne z większych miast Polski.**

Nie potrzeba chyba dowodzić, że żydzi to naród niechlujny, cierpiący na chroniczny wstręt do czystości. Wystarczy przejść się po którejkolwiek z dzielnic miasta zamieszkałej przez żydów, by skonstatować u nich to niesłychane wprost zamiłowanie do brudu i nieczystości. Walka zatem z temi rozsadnikami niechlujstwa, jakimi są żydzi będzie istotnie ciężka. Żyd bowiem gdziekolwiek się znajdzie (a jest on dziś wszędzie!) będzie zaśmiecał i plugawił miasto bo „taka już jego natura" i nie odzwyczai go od tego żadne hasło ani „H a s ł o". **Walka ze śmieciami i nieczystościami, to w pierwszym rzędzie walka z żydami!!**

Żyd jest synonimem wszelkich przewrotności, a w pierwszym rzędzie przewrotności pojęć o estetyce.

Ani na chwilę nie przerywajmy tej walki ze śmieciami! Walczmy na wszystkich frontach, a największe siły wytężmy tam, gdzie spotykamy największy opór.

Zwycięstwo da nam duże owoce, kto wie czy nie większe niż przypuszczamy.

Hejał.

Jak ustrzedz się przed złodziejami?

P. Taborską w Płaszowie okradli złodzieje kilkakrotnie w ciągu ostatnich lat. - Jedyna a skuteczna rada na złodziejaszków.

Ludzie dorośli są czasami, jak małe dzieci: niepoprawni i nie lubiący słuchać dobrych rad.

Oto niejaka p. Anna Taborska zamieszkała w Płaszowie pod Krakowem, ul. Gromadzka 38 okradziona została w ciągu ostatnich 3 lat już kilkakrotnie na łączną sumę zł. 1200; ostatnio dnia 24 kwietnia b.r. kiedy wyszła z domu, sprytny złodziej zakradł się do jej mieszkania i skradł całą — ukrytą w kuferku — gotówkę w wysokości 150 zł. Biedna kobiata zrobiła wprawdzie doniesienie do policji, no — ale czy zdoła odzyskać skradzione pieniądze — wątpić należy.

A jednak, gdyby p. Taborska zechciała choć trochę brać przykład z innych ludzi, napewno uniknęłaby i przykrości i zmartwień i tylu strat w związku z ustawicznemi kradzieżami. Niechżeż więc choć obecnie — zgodnie z zawsze aktualnem przysłowiem „Mądry Polak po szkodzie" — pójdzie p. Taborska za przykładem wielu tys. Polaków składających swe ciężko uciułane grosze w

P. K. O.

i rozpocznie raz wreszcie składać swe oszczędności na książeczkę

P. K. O.

Życzymy jej tego z całego serca — bo przecież nietylko, że nie będzie odtąd drżała z obawy przed nowymi złodziejami, ale i otrzyma godziwy procent, a temsamem pomnoży swój kapitalik. Pozatem złożoną w

P. K. O.

gotówkę, której tajemnicę gwarantuje

P. K. O.

ustawowo, będzie w każdej chwili mogła pobierać w każdym urzędzie pocztowym.

Przykład Taborskiej — zresztą nieodosobniony — winien wreszcie nauczyć ludzi prawdziwej przezorności gospodarczej. Przecież dzisiaj nikomu z nas się nie przelewa, ciężko o każdy grosz, ciężko znaleźć pracę — a więc chyba we własnym interesie każdego z nas leży, by naprawdę zabezpieczyć zebraną gotówkę. Gdzież zaś najpewniej składać pieniądze, jak nie w

P. K. O.

Jakim zaufaniem cieszy się ta największa w Polsce instytucja oszczędnościowa dowodzi fakt, iż wysokość wkładów w

P. K. O.

przekroczyła już kwotę 858 miljonów złotych, a obrót roczny 28 i pół miljardów złotych.

Dlatego radzimy szczerze: każdy, kto chce ustrzedz się przed złodziejami, niechaj nie chowa pieniędzy w domu, ani nie nosi je przy sobie, lecz składa je na książeczkę

P. K. O.

którą otrzymać może w każdym urzędzie pocztowym. Nie zwlekać, lecz zrobić to zaraz, natychmiast, bo zawsze lepiej późno, niż nigdy.

———OIoIO———

KRONIKA
krakowska

W BAWIĄCYM W KRAKOWIE cyrku Staniewskich miała miejsce następująca charakterystyczna scena: jeden z cyrkowców przebierając się spostrzegł na swojej bieliźnie wesz. Widząc to niemiecki artysta Weininger krzyknął: „**Gdzie są żydzi tam muszą być wszy!** Na skutek tego powiedzenia doszło do gwałtownej sprzeczki między cyrkowcami, a następnie do bójki, w czasie której pobity został „obywatel polski" Baruch Horowitz. Horowitz wystosował do prokuratorji doniesienie karne. Wiadomość powyższą otrzymaliśmy już po złożeniu art. „O czystość Krakowa". Stanowi ona doskonałą jego ilustrację.

PLAGĄ KRAKOWA — jak i innych **zresztą miast** — są żydowscy lejkarze, którzy żerują w haniebny sposób na nieświadomych wycieczkowcach. Obecnie dzień w dzień przybywają do Krakowa tłumy ludzi z całej Polski, a nawet zagranicy. Każdy z wycieczkowców chciałby zabrać z **sobą jakąś pamiątkę** z naszego grodu — toteż dość łatwo da się namówić żydowi na zdjęcie. Ale jakie to fotografowanie! Żyd bierze pieniądze zgóry a zdjęcia ma wysłać dopiero pocztą. Czy zdjęcie się uda czy nie, nieszczęsny wycieczkowiec musi je **przyjąć. A jeżeli** wogóle nic nie dostanie?... Ostatnio komisarjat rządu w **Warszawie zabronił** lejkarzom pobierania zgóry zapłaty, aby uchronić **naiwnych** od żydowskich spekulantów. Trzeba to zrobić i u nas. Koniecznie!

MIŁYCH GOŚCI witaliśmy 12 lipca w naszej Redakcji: grupka młodzieży z Łodzi, odbywająca pieszo wycieczkę krajoznawczą, przyszedłszy do Krakowa „w pierwszym rzędzie — jak się wyraziła — uważała sobie za najmilszy obowiązek zwiedzić Redakcję i drukarnię „Hasła Podwawelskiego" — dla którego pracy nie mieli młodzi antysemici słów uznania. Przyjemnie było patrzeć z jakiem rozrzewnieniem oglądali maszyny, na których drukuje się nasze pismo, jak wypatrywali **każdy szczegół, aby utrwalić** sobie wszystko w pamięci. Niestety, dla braku czasu, nie mogliśmy poświęcić więcej chwil tym serdecznym chłopakom! Odchodząc, prosili o egz. okazowe pisma, które obiecali rozrzucać wszędzie w czasie swej wędrówki.

Szczęśliwej drogi zuchy!

———oAoAo———

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

WP. Słow. St. Lwów. — Na tego rodzaju reportaże nie reflektujemy. Prosimy o korespondncje lokalne oparte na faktach.

WP. „Obserwator" Mielec — Zamieszczamy. Dziękujemy. Prosimy pisywać częściej.

WP. W. Bedn. — Dziękujemy. Wykorzystamy.

WP. M. Kr. Kołomyja. — Prosimy o współpracę.

WP. Zakopiańczyk. — Za życzenia dziękujemy. Koresp. WPana będą, jak zwykle, mile widziane.

SPORT

Wyniki zawodów ligowych:

Warszawianka pokonała **Cracovię 2 : 1 (1 : 1)**

Wisła zwyciężyła niepokonany dotychczas na własnem boisku **Ł. K. S.** w stosunku **2 : 1.**

Śląsk wygrał z **Wartą 3 : 1 (1:1)**

W Katowicach polska reprezentacja Śląska pobiła w meczu atletycznym Śląsk niemiecki 9 : 12.

Co grają w kinach?

Apollo: „**Kobieta szuka miłości**" (Claudette Colbert)

Bagatela: „**Zaufam ci**" i rewja: „**Start do szczęścia**".

Słonko: „**Ulica**" i „**Nowoczesny Robinzon**".

Świt: „**Koci pazur**" i „**Wiosenny Walc**".

Uciecha: „**Nocne życie bogów**" (Lorette Young)

Wanda: „**Świat jest zakochany**" i „**Wszystko dla zwycięzcy**".

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „**Nauczycielka**".
Środa: „**Książę Niezłomny**".
Czwartek: „**Sułkowski**".
Piątek: „**Wyzwolenie**".

Red. odp.: **Józef Kowalski.** Drukarnia L. Gronuś. Dzierżawca J. Kowalski.